

JÓZEF BANIAK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Socjologii
e-mail: j.baniak@amu.edu.pl

Płodność małżeńska i model rodziny w wyobrażeniach i ocenach licealistów i studentów

Abstract. *In this article, I show the opinions and evaluations of high school students and university students towards fertility, procreation and a model of the contemporary Polish family. Declarations related to the prospective plans of marriage and procreation are also taken into account. The basis of this presentation is the results of my sociological research carried out in 2011 among 456 high school students in Kalisz and among 426 students of sociology, pedagogy, computer science and management in the non-public School of Communication and Management in Poznan. The majority of the respondents accept marital fertility as the basis for creating a family. Infertility of spouses is evaluated negatively and seen as a natural limit that can be treated or replaced with the in vitro method. The foundation of the marital procreation, in their opinion, is a faithful and exclusive marital love – on which the stability of marriage and family is grounded. The majority of respondents are in favour of a small family, having just two or three children. A greater family, numbering four or more children, is of interest among only a small percentage of the respondents. The marriage and procreation plans of more than three-fifths of respondents assumes a small family model: from two to three children. Significant differences in the opinions and evaluations of respondents towards the fertility, marital procreation and the family model introduces a level of religiosity – religious respondents, especially deeply religious, by far greater than those irreligious and indifferent towards religion, are in favour of an active marital love, visible in fertility and procreation, as well as in favour of a model of a large and great family.*

Keywords: *faithful conjugal love, fertility spouses, procreation in marriage, family model, opinions, ratings, high school students, university students.*

1. Teoretyczne i metodologiczne ujęcie problemu płodności małżeńskiej i dzietności rodziny

a) Płodność małżeńska i dzietność rodziny – ujęcie wieloaspektowe

L iczni badacze zaznaczają, że zawarcie małżeństwa nie jest ostatecznym celem kochającej się pary ludzkiej, kobiety i mężczyzny, którzy z własnej woli stają się małżonkami. Celem tym, jako zasadniczym dla dominującej większości nupturientów i młodych małżonków, jest założenie własnej rodziny, a dopiero w jej ramach poczęcie, urodzenie i wychowanie swoich dzieci. Cel ten ma także wymiar szerszy – społeczny i demograficzny. Celem tym, inaczej rzecz ujmując, winna być dla każdego małżeństwa „miłość aktywna”, czyli płodna miłość małżeńska, nastawiona bezpośrednio na prokreację, wpisaną w instynkt rodzicielski małżonków – macierzyński żony i ojcowski męża (Braun-Gałkowska 1980: 116-128). Małżeństwo bez odniesienia do prokreacji zatracza swój cel podstawowy, gdyż emocjonalna i seksualna ekspresja czy samorealizacja jednostki wcale nie wymaga formalnego związku małżeńskiego kochającej się pary heteroseksualnej. O takiej możliwości przekonuje obecna moda na seks bez żadnych zobowiązań czy na seks absolutnie wyzwolony spod ograniczeń moralnych i religijnych lub skrajnie egoistycznie pojęte szczęście własne jednostek próbujących „być razem, choć osobno” w związku „na szybko zmontowanym”, a więc „wyłącznie tymczasowym, tak do jutra” – mówiąc nieco żartobliwie. Jednak związek kobiety i mężczyzny na podłożu emocjonalnym i seksualnym, tym bardziej jako małżonków, nie może być zwykłym żartem! Stąd dla dominującej większości małżonków dzieci są upragnioną wartością i najważniejszym celem ich związku, wyrazem praktycznym ich wzajemnej i aktywnej miłości, właśnie nastawionej na ich poczęcie i wydanie na świat, a następnie wychowanie i uspołecznienie (Adamski 1999: 18-34; Aries 1995; Biernat 2007: 97-110; Dyczewski 2003: 137-143; Mariański 1984: 65-88).

Identyczne pragnienie można dostrzec u większości par żyjących ze sobą w związkach konkubenckich, które w opinii społecznej są postrzegane jako „nieformalne małżeństwa”, gdyż pary takie świadomie, z własnej miłości wzajemnej, poczynają, rodzą i wychowują własne potomstwo, widząc w nim urzeczywistnienie swojej miłości i wspólnych dążeń życiowych, jakie skłoniły ich wcześniej do wejścia w związek „serca i rozumu”, ale ze świadomym wyłączeniem konwenansów obyczajowych i reguł religijnych (Slany 2002: 110-115).

Małżeństwa i związki nieformalne, mające naturalne trudności z poczęciem i urodzeniem własnych dzieci, przeżywają dramaty życiowe oraz dylematy religijno-moralne i egzystencjalne, stawiając sobie pytania o sens i cel trwania ich związku. Niektórzy, chcąc spełnić swoje marzenia i plany rodzicielskie, decydują się na adopcję dzieci, aby jako rodzice adopcyjni obdarować je miłością i odpo-

wiednimi warunkami do rozwoju, stworzyć im normalną rodzinę, w której mogłyby wzrastać, rozwijać się i przygotowywać do życia dorosłego w społeczeństwie, perspektywicznie zdolnych do założenia swojej rodziny. Dzieci właśnie, w obu tych sytuacjach życiowych, nadają poczucie sensu i celu egzystencjalnego, spełnienia planów rodzicielskich małżonków i par żyjących w związkach partnerskich nieformalnych, które nie wykluczają egoistycznie ich ze swoich dążeń życiowych (Bielawska-Batorowicz 1998: 1116-1125; Kalus 2002; Kleszcz 1997: 34-45; Łe-pecka- Klusek 1997: 204-208; 1998: 228-232).

Wychodząc ze społecznego punktu widzenia, małżeństwo i rodzina niemal od zawsze były, są i pozostaną zapewne głównym miejscem wzrastania nowych obywateli państwa i członków wspólnoty narodowej, a także jako wspólnoty religijnej i kościelnej. Państwo i Kościół z tego właśnie powodu sankcjonują umowę małżeńską nowożeńców, cenią wysoko rodzinę, wspomagają rodziny ubogie w procesie realizacji podstawowych zadań bytowych, opiekuńczych i wychowawczych (Szczepański 1978: 298-340; Szacka 2003: 371-394; Adamski 1982: 42-58; Sztompka 2002: 199-228; Giddens 2001: 192-221). Kościół rzymskokatolicki w swej doktrynie rodzinnej zwraca szczególną uwagę na prokreację, na rodzenie nowego życia ludzkiego w związkach małżeńskich, aczkolwiek dzieci urodzone poza formalnym małżeństwem nie są tu postrzegane krytycznie i eliminowane z zakresu jego oddziaływania moralnego i religijnego. Kościół ten uczy swoich wyznawców, że miłość małżeńska winna być ze swej istoty nastawiona na poczęcie i urodzenie dziecka, gdyż to właśnie dzieci są najcenniejszą i najważniejszą wartością dla rodziców, to one są wyrazem czy efektem ich aktywnej miłości małżeńskiej, która wcześniej połączyła oboje w związek małżeński. Dziecko jest po prostu niejako „wpisane” w istotę przysięgi i umowy małżeńskiej kobiety i mężczyzny, jako żony i męża oraz jako matki i ojca. Jeśli jedna ze stron tego związku ukryłaby przed drugą własną niechęć do urodzenia i posiadania potomstwa jeszcze w okresie narzeczeństwa, a w tej niewiedzy doszłoby do zawarcia małżeństwa sakramentalnego i religijnego, to po ujawnieniu zatajenia tej negatywnej intencji małżeństwo zawarte w ten sposób zostałoby w Kościele uznane za nieważne, czyli potraktowane jako niezawiązane.

Sobór Watykański II odstąpił w swej doktrynie rodzinnej od nadmiernego preferowania obowiązku prokreacyjnego małżonków i nie zalecał im usilnie wielodzietności, lecz decyzję w tej kwestii pozostawia wyłącznie im samym, uwzględniając przy tym ich konkretne usytuowanie bytowe i inne uwarunkowania życiowe (Balter 1984: 51-64). Kościół jednak, mimo tych zaleceń Soboru, nadal zachęca małżeństwa katolickie do tworzenia rodzin wielodzietnych, zwłaszcza teraz, kiedy krajowi zagraża realnie głębszy niż demograficzny, widząc w każdym dziecku najcenniejszy dar. W Katechizmie Kościół Katolicki zaznaczono:

Dla wypełnienia powierzonego im obowiązku przekazywania i wychowania dzieci, w poczuciu ludzkiej i chrześcijańskiej odpowiedzialności [...], małżonkowie zgodną

radą i wspólnym wysiłkiem wyrobią sobie słuszny pogląd w tej kwestii, uwzględniając zarówno swoje własne dobro, jak i dobro dzieci, czy to już urodzonych czy dopiero przewidywanych, jak i duchowej, a w końcu, licząc się z dobrem wspólnoty rodzinnej, społeczeństwa i Kościoła (Katechizm 2002: 50).

W ocenie Janusza Mariańskiego:

W dzisiejszym świecie Kościół z pewnym trudem pełni funkcję „matki i mistrzyni” w odniesieniu do spraw małżeńsko-rodzinnych. Dotyczy to szczególnie postaw i zachowań prokreacyjnych. W dziedzinie konkretnych decyzji prokreacyjnych ukształtowało się i upowszechniło przekonanie o „prywatności” tej sfery życia do tego stopnia, że wyklucza się ingerencję wszelkich instancji o charakterze zinstytucjonalizowanym (Kościół – państwo). Normy moralno-obyczajowe w tej kwestii uległy daleko idącej indywidualizacji. Funkcje seksualne oddzieliła się od funkcji rodzicielsko-rozrodczej. Kościół [...] jednak posiada w dalszym ciągu duże możliwości kształtowania postaw prokreacyjnych młodego pokolenia i od jego zaangażowania zależy w dużej mierze przyszły model rodziny polskiej (Mariański 1984: 84; zob. także: Mariański 1978: 82-83).

Wydaje się, że spostrzeżenia i oceny J. Mariańskiego dotyczące tej kwestii ciągle są aktualne, chociaż wpływ Kościoła instytucjonalnego i jego doktryny religijno-moralnej na postawy i zachowania prokreacyjne katolików polskich wyraźnie się zmniejszył, a dzietność rodzin katolickich przeżywa obecnie kryzys ilościowy jako skutek wielu przyczyn, choćby zmian jakościowych w świadomości populacji młodych małżeństw czy też trudności gospodarczych i braku niezbędnych środków finansowych i pieniężnych do prowadzenia życia rodzinnego na godziwym poziomie. Zjawisko to od dawna ukazują wyniki badań socjologów i demografów, którzy dość często alarmująco informują o pogłębiającym się wieloaspektowo kryzysie rodziny polskiej, a w jego ramach o zanikaniu chęci u młodych małżonków do rodzenia dzieci albo ograniczaniu przez małżonków już mających dzieci do posiadania jednego dziecka ze względu na trudne warunki bytowe (Warzywoda-Kruszyńska, Szukalski 2005; Kawula 2006; Kocik 2006).

Papież Jan Paweł II, mówiąc o roli dziecka w rodzinie w przemówieniu z okazji jubileuszu rodzin 14 października 2000 r., wyraźnie podkreślił:

Dzieci są nadzieją, która rozkwita wciąż na nowo, są projektem, który nieustannie się urzeczywistnia, przyszłością, która pozostaje zawsze otwarta. Dzieci są owocem miłości małżeńskiej, która dzięki nim odżywa i umacnia się. Przychodząc na świat, dzieci przynoszą z sobą orędzie życia, [...] we wszystkim od nas uzależnione, zwłaszcza we wczesnym etapie życia, są naturalnym wezwaniem do solidarności (Jan Paweł II 2001: 8-13).

Sytuacja dzieci zmienia się radykalnie w Polsce, zwłaszcza pod wpływem aktualnych przemian cywilizacyjnych i gospodarczych, które wprost oddziałują na postawy prokreacyjne młodych kobiet i mężczyzn, w tym małżeństw w wieku rozrodczym. Sylwia Badora słusznie zaznacza, że

[...] charakterystycznym zjawiskiem jest dziś ograniczanie liczby dzieci lub odkładanie w czasie powiększenia rodziny, a także wzrost odsetka osób, które świadomie rezygnują z zawarcia związku małżeńskiego. Spora liczba kobiet decyduje się na urodzenie co najwyżej dwojga dzieci, zaś troje dzieci oznacza już „dużą” rodzinę, a taka postawa nie mówi dobrze o lepszej perspektywie demograficznej w kraju (Badora 2001: 31-32).

Z kolei Johannes Huinink zauważa, że

[...] malejąca liczba urodzin dzieci wcale nie musi oznaczać dążenia w kierunku „społeczeństwa bez dzieci”, natomiast może ona sprzyjać strategii rozważania „strategii strat” związanych z rodzeniem i posiadaniem dziecka. Koszty kształcenia i wychowania dzieci ciągle wzrastają. Przekształcenie małżeństwa w rodzinę zależy od osobistej decyzji małżonków, natomiast zewnętrzna pomoc będzie im potrzebna do właściwego rozwoju i funkcjonowania tej rodziny (Huinink 1997: 79-80).

Tomasz Biernat wskazuje na kilka różnych aspektów posiadania dziecka w rodzinie: 1) psychologiczny (psychologiczna wartość dziecka łączy się ze stanami emocjonalnymi, które ono wywołuje); 2) społeczny (społeczna wartość dziecka wiąże się z korzyściami ogółu); 3) ekonomiczny (ekonomiczna wartość dziecka ma związek z ekonomicznymi korzyściami i kosztami, które niosą ze sobą zarówno małe, jak i dorosłe dzieci); 4) kulturowy (wartość kulturowa dziecka jest odzwierciedleniem relacji między kulturą a dzieckiem, określa stosunek do dziecka i jego w niej miejsce); 5) religijny (religijna wartość dziecka jest eksponowana w pedagogice personalistycznej takich autorów, jak: Maria Montessori, Sergiusz Hessen, Syefan Kunowski; dziecko jest istotą religijną, która ma naturalną potrzebę transcendencji) (zob. Biernat 2007: 98-100). Autor ten zaznacza, że

[...] wartość dziecka jest związana z kategorią dzieciństwa. Wyodrębnienie się dzieciństwa w toku rozwoju społecznego pozwoliło dostrzec, iż dziecko stanowi samoistną wartość. Społeczno-kulturowa emancypacja dziecka staje się faktem. Skala tego procesu jest różna w różnych kulturach (Biernat 2007: 100-101).

Proces ten ma też cechy niekorzystne dla dziecka, o których pisze trafnie Franciszek Adamski: „Jest paradoksem, że kultura współczesnego świata, wynosząc dziecko na wysoki szczybel hierarchii wartości, jednocześnie stworzyła wiele mechanizmów degradujących wartość dziecka” (Adamski 1999: 27).

W dzisiejszej nowoczesnej obyczajowości życie seksualne zostało oddzielone od małżeństwa i od prokreacji. Ludzie młodzi coraz częściej i liczniej dostrzegają w seksie wartość autoteliczną, czyli taką wartość, która potrafi ich uszczęśliwić i nadać sens ich życiu chociaż „na krótką chwilę”, a także wyswobodzić ich z prozy czy nudy codzienności, spowodować, że „szara codzienność” przybierze jasne kolory i pozwoli się radować (Królikowska 1998: 135-158; Kultys 2005: 201-224). Takie podejście do seksu jako „wolnej miłości” widzimy już u młodzieży gimnazjalnej, która twierdzi, że

Seks nie musi koniecznie służyć powoływaniu dziecka do życia, jak moralizują księża i katecheci w szkole, wywołując śmiech u uczniów. Seks raczej powinien dawać ludziom zakochanym w sobie radość, przyjemność i poczucie szczęścia, a na dziecko przyjdzie później właściwa pora. Dlatego nie chce mi się słuchać tych dyrdymałów i banałów kleru, który zaleca seks prokreacyjny wyłącznie małżeństwu po ślubie kościelnym. Klerowi katolickiemu pomyliły się czasy obecne z pradawnymi (dziewczyzna, l. 17) (Baniak 2010: 121-125).

Przed tak pochopnym, zbyt wąskim i płytkim traktowaniem seksualności i ograniczaniem jej roli w życiu ludzi, jakie można dostrzec w takich wypowiedziach młodzieży, ostrzega Anthony Giddens:

Seksualność oddzieliła się od prokreacji, a więc także od kosmicznego cyklu życia i śmierci. Jednak zachowała ładunek moralny i wymiar uniwersalny, który wynosi ją ponad egoistyczne interesy partnerów. Nie da się zupełnie oddzielić jej od zaangażowania moralnego i dramatów, z którymi związała się miłość seksualna jeszcze przed pojawieniem się wzoru miłości romantycznej. Już samo zaabsorbowanie nowoczesnego dyskursu seksualnością, o którym mówi Foucault, oddaje do pewnego stopnia powszechną świadomość ich powiązań. Seksualność odrzuca zarówno transcendentne uwarunkowania i doświadczenia, jak i nadaje im konkretny kształt w życiu człowieka (Giddens 2001: 280-281).

Ewa Frątczak pisze, że

[...] wysokie aspiracje edukacyjne i zawodowe młodych ludzi, zmiany mentalnościowe kobiet związane z formami samorealizacji i z karierą zawodową, silna konkurencja na rynku pracy, trudności z uzyskaniem samodzielnego mieszkania, kłopoty finansowe młodych ludzi, a także nachodzenie na siebie obowiązków zawodowych i rodzinnych, wywołują niemal automatycznie istotne i liczne zmiany w postawach i zachowaniach demograficznych współczesnych młodych Polaków (Frątczak 2001: 45-60).

Z sondażu ogólnopolskiego z lutego 2000 r. wynika, że wówczas w opinii trzech piątych ankietowanych Polaków przeciętna rodzina powinna mieć dwoje dzieci (62%), niespełna jednej trzeciej badanych odpowiada rodzina z trojgiem dzieci (30%), natomiast zaledwie 3,0% badanych osób preferowało jedynie dwoje oraz podobny odsetek badanych chciałby mieć rodzinę z czworgiem dzieci, a nawet z większą ich liczbą, zaś 2,0% nie zajęło stanowiska w tej kwestii (Postawy Polaków 2000: 34-36).

Z badań sondażowych CBOS dowiadujemy się, że w bieżącym wieku zmieniło się w znacznym stopniu nastawienie kobiet do własnej płodności i do prokreacji. Kwestię tę podnosi choćby sondaż tego ośrodka badawczego z 2013 r. zrealizowany na łącznej próbie 816 kobiet w wieku 18-45 lat. Małgorzata Omyła-Rudzka, analizując wyniki tego sondażu, pisze: „Plany prokreacyjne kobiet w naturalny sposób zależą od zaspokojenia potrzeb w tym zakresie. Zdecydowana większość respondentek w wieku 18-45 lat, które miały dzieci (77%), planuje w przyszłości potomstwo. Kobiety mające jedno dziecko nieco częściej twierdzą, że nie planują

już potomstwa, niż deklarujące, że zamierzają powiększyć rodzinę (46% wobec 41%). Zdecydowana większość kobiet mających dzieci nie decyduje się już na kolejne dziecko. Wśród kobiet mających troje dzieci i więcej o planach prokreacyjnych mówią nieliczne (2%). Odsetek kobiet planujących potomstwo maleje wraz z wiekiem. O ile wśród respondentek najmłodszych (w wieku 18-24 lata) 79% zamierza w przyszłości mieć dzieci, o tyle wśród nieco starszych (w wieku 25-29 lat) już tylko 59%. Po 35. roku życia odsetek kobiet decydujących się na powiększenie rodziny dość znacząco spada. Po ukończeniu 40. roku życia zamierzenia prokreacyjne są deklarowane jedynie sporadycznie. Starsze kobiety mają już zaspokojoną potrzebę prokreacyjną, stąd rezygnują z powiększania liczby dzieci. Kobiety mające co najmniej dwoje dzieci rzadko decydują się na kolejne dziecko. Wśród kobiet w wieku 18-34 lata co dziesiąta (10%) planuje potomstwo i co dziesiąta nad tym się zastanawia. Starsze kobiety z dwojgiem dzieci nie planują zwiększenia ich liczby. Wyjątek stanowią tu kobiety liczące 35-37 lat, wśród których wysoki odsetek (21%) myśli o powiększeniu liczby potomstwa. Wśród kobiet, które nie mają dzieci (299), lecz planujących urodzenie nowych, dominują z wykształceniem średnim (80%) nad mającymi wyższe wykształcenie (77%) i zasadnicze oraz podstawowe (73%). Z kolei kobiety mające już dzieci, w większości nie planują zwiększenia ich liczby, w tym dominują kobiety z wykształceniem zasadniczym zawodowym i podstawowym (80%) nad mającymi średnie wykształcenie (73%) i wyższe (64%). Odsetki planujących wzrost liczby dzieci są tu niewielkie w tych kategoriach wykształcenia: 12%, 16%, 28%” (Omyła-Rudzka 2013: 3-4).

Z danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że od 20 lat liczba dzieci rodzących się w Polsce nie gwarantuje prostej zastępowalności pokoleń, które występuje wtedy, kiedy wskaźnik dzietności kształtuje się na poziomie 2,1 – 2,15 (na 100 kobiet w wieku rozrodczym 15-49 lat przypada średnio 210-215 dzieci). Demografowie wskazują, iż niski poziom dzietności i jednocześnie wydłużanie się trwania życia będą prowadzić do niekorzystnych zmian w strukturze wieku ludności, wpływających między innymi na wzrost gospodarczy, system zabezpieczeń społecznych i finanse publiczne (Józwiak i Kotowska 2013). W dyskursie nad niskim poziomem dzietności eksperci zwracają uwagę na rozbieżności między preferowaną a faktyczną liczbą dzieci z powodu różnego rodzaju ograniczeń związanych z trudnościami z uzyskaniem pracy, stabilizacją zawodową, warunkami mieszkaniowymi czy też kosztami wychowania dzieci (Balcerzak-Paradowska 2012).

b) Założenia metodologiczne badań własnych

Na tle uwag i spostrzeżeń empirycznych wyżej cytowanych powstaje kilka ważnych pytań dotyczących nastawienia licealistów i studentów do płodności małżeńskiej i do modelu dzisiejszej rodziny polskiej uczestniczących w moich badaniach socjologicznych na ten temat. Pytania te są następujące: Czy w płodności małżeńskiej widzą oni podstawę zaistnienia i rozwoju rodziny? Jak postrzegają i oceniają

niepłodność małżeńską? Ile dzieci, ich zdaniem, powinna mieć dzisiejsza rodzina polska? Czy sami przewidują własne rodzicielstwo – macierzyństwo i ojcostwo? Za jakim modelem rodziny sami się opowiadają? Odpowiedzi respondentów na te pytania zaprezentuję w tym opracowaniu, które stanowi zaledwie krótki fragment większej monografii poświęconej wieloaspektowemu nastawieniu młodzieży polskiej do małżeństwa i rodziny jako instytucji mających do odegrania ważne role w życiu małżonków i w społeczeństwie.

Podstawę odpowiedzi na te pytania stanowią wyniki moich badań socjologicznych dotyczące szeroko pojętego nastawienia młodzieży polskiej do instytucji małżeństwa i rodziny, obejmującego także jej stosunek do etosu małżeńsko-rodzinnego. Badania te zrealizowałem w 2011 r. w Kaliszu wśród 456 uczniów szkół licealnych (51,7%) i wśród 426 studentów niepublicznej Wyższej Szkoły Komunikacji i Zarządzania w Poznaniu (48,3%) z czterech kierunków studiów: socjologii (28,2%), pedagogiki (24,4%), zarządzania (23,5%) i informatyki (23,9%), dobranych techniką warstwową z list ewidencyjnych (Blalock 1977: 16-17). Łącznie badaniem objęto 882 respondentów, w tym 508 kobiet (57,6%) i 374 mężczyzn (42,4%). Uwzględniając ten sposób doboru próby, zależało mi, żeby zapewnił on reprezentatywność wyników badań. Zatem musiał być on probabilistyczny, aby wyniki badań prób można było uogólnić na całą populację uczniów liceów uczestniczących w badaniach i na całą populację studentów danej uczelni wyższej. Jednak dobór ten musiał też uwzględniać to, że w badanych populacjach może wystąpić nadreprezentacja osób o pewnych cechach, np. ze względu na płeć czy religijność. W tym przypadku najlepszy okazał się dobór warstwowy, który zastosowałem w obu kategoriach respondentów. Hubert M. Blalock pisze: „Pobierając próbę warstwową dzielimy najpierw populację na szereg grup lub kategorii, następnie zaś z każdej warstwy losujemy niezależne próby. Dobór można przeprowadzić według takich zmiennych, jak: płeć, wiek, typ wykształcenia, zawód, miejsce zamieszkania, typ instytucji itp.” (Blalock 1977: 449-450). Earl Babbie metodę warstwową nazywa „metodą kwotową” i zaznacza, że „W próbie kwotowej (*quota sampling*) wychodzi się od macierzy lub tabel, opisującej istotne dla badania cechy populacji” (Babbie 2007: 206).

W badaniach uczestniczyli uczniowie pierwszej i trzeciej klasy wybranych liceów oraz studenci pierwszego i trzeciego roku studiów ze wskazanych kierunków. Z liceów ogólnokształcących pochodziło 54,4%, w tym z pierwszej klasy 50,7%, a z trzeciej – 49,3%, natomiast z liceów profilowanych pochodziło 45,6%, w tym odpowiednio z klas: 50,3% i 49,7%. Z kolei wśród studentów objętych badaniem z pierwszego roku było 53,1% respondentów, w tym z socjologii 27,4%, z pedagogiki 23,9%, z zarządzania 22,6%, z informatyki 26,1%. Natomiast z trzeciego roku było łącznie 46,9%, w tym według kierunku studiów odpowiednio: 29,2%; 25,0%; 24,5%; 21,3%. Według stałego miejsca zamieszkania rozkład respondentów jest następujący: wieś – 21,5%; małe miasto – 26,2%; Kalisz – 29,6%; Poznań – 22,7%;

miasta łącznie – 78,5%. Większość respondentów pochodziła z rodzin pełnych zintegrowanych – 72,1%; z rodzin rozbitych – 17,9%; zaś 8,6% miało jednego z rodziców. W analizach korelacyjnych między zmiennymi uwzględniłem związki o współczynniku przewyższającym znaczenie próg istotności statystycznej. W analizach korelacyjnych stosuję miernik Q Kendalla, mający zastosowanie wyłącznie dla tablic 2×2, który przyjmuje postać wzoru: $Q = \frac{ad - bc}{ad + bc}$. Istotna statystycznie zależność występuje wtedy, gdy $Q = + < 0,200 - 0,999$ albo $Q = - > 0,200 - 0,999$. W przedziale od $- 0,200$ do $+ 0,200$ brak istotnej zależności. W toku badań zastosowałem metodę monograficzną i sondażu wspartą techniką ankiety środowiskowej, a na etapie analizy i opisu wyników badań metody statystyczną, porównawczą, socjograficzną i korelacji zmiennych. Narzędzie badawcze stanowił wieloprotocolowy kwestionariusz ankiety zawierający 54 pytania merytoryczne i 6 pytań dotyczących cech społecznych respondentów, postaw i ocen licealistów i studentów wobec norm moralności katolickiej (Baniak 2015).

Przedmiotem tego opracowania są wyobrażenia i oceny licealistów i studentów uczestniczących w badaniu dotyczące płodności małżeńskiej i liczebności (modelu) dzisiejszej rodziny polskiej, zaś jego cel stanowi szeroka prezentacja – opis i analiza – tego nastawienia w kontekście wielu przyjętych zmiennych niezależnych. Problem główny stanowi pytanie: W czym wyraża się nastawienie licealistów i studentów uczestniczących w moim badaniu do płodności małżeńskiej jako podstawy zaistnienia i liczebności rodziny? W jakim zakresie to ich nastawienie do płodności małżonków i wielkości rodziny polskiej odbiega od nastawienia do obu tych zjawisk licealistów i studentów pytanych o to w innych badaniach we wcześniejszym okresie?

Analiza literatury ukazującej wyniki wcześniejszych badań na ten temat, która wskazuje na niejednolite nastawienie młodzieży polskiej do kwestii płodności małżeńskiej i do modelu współczesnej rodziny polskiej, w ramach którego znajdują się też jej wyobrażenia i oceny dotyczące obu tych zjawisk, zainspirowała mnie do podjęcia badań na ten temat i wywołała chęć dostrzeżenia kierunku myślenia moich respondentów w tej kwestii. Sprawdzałem hipotezę, czy nastawienie licealistów i studentów do płodności małżeńskiej i do modelu rodziny współczesnej będzie zależało w pewnym stopniu od różnych czynników zewnętrznych, jednak będzie ono wyraźnie zróżnicowane i mało podobne do poglądów i opinii młodych respondentów w innych, wcześniej zrealizowanych badaniach socjologicznych. W hipotezie tej przypuszczam także, że dominujące odsetki respondentów będą postrzegały płodność małżeńską jako fundament zaistnienia i rozwoju rodziny, a zarazem opowiedzą się za rodziną z małą liczbą dzieci. Sprawdzałem też hipotezę, czy wśród różnych zmiennych niezależnych religijność i moralność religijna będą najsilniej wpływały na poglądy i opinie respondentów dotyczące płodności małżeńskiej i liczebności rodziny, jak miejsca i wartości dziecka w rodzinie. W innych badaniach zależność ta nie była zawsze sprawdzana. Ważną kwestią jest skala i kie-

runek zmian w nastawieniu moich respondentów do katolickich wskazań etycznych i religijnych dotyczących płodności małżeńskiej i dzietności rodziny, postrzeganych w ramach przyjętego paradygmatu „między nakazem a wyborem”. Jaki odsetek licealistów i studentów uczestniczących w badaniu akceptuje w pełni lub częściowo podstawowy cel płodności małżeńskiej, a jaki ich odsetek go kwestionuje? Jaki odsetek respondentów opowie się za wielodzietną, a jaki za małodzietną rodziną?

2. Płodność małżeńska i model rodziny w ujęciu i ocenie respondentów

Płodność małżeństwa oznacza wspólną dążność żony i męża do założenia własnej rodziny, czyli do powołania do życia, urodzenia i wychowania swoich dzieci. Inaczej mówiąc, podstawowym celem małżeństwa jest właśnie rodzina z odpowiednią liczbą dzieci, wynikającą z ich planów prokreacyjnych. Problem ten wziąłem pod uwagę we własnych badaniach i postawiłem respondentom dwa pytania z nim związane: 1. Czy, twoim zdaniem, płodność małżonków stanowi podstawę założenia ich rodziny, czyli dążenie do poczęcia i urodzenia własnych dzieci? 2. Jaką liczbę dzieci powinna mieć rodzina w Polsce, biorąc pod uwagę aktualne warunki życia młodych ludzi?

Jedynie 19,7% respondentów uważa, że płodność małżonków nie stanowi podstawy założenia rodziny, gdyż poczęcie i urodzenie dziecka nie jest podstawowym celem pożycia małżeńskiego, raczej jest to, ich zdaniem, cel „dodatkowy”, wynikający ze wspólnej warunkowej decyzji żony i męża. Stanowisko takie w tej kwestii ukazują oni w bezpośrednich wypowiedziach, np. takich:

Celem zasadniczym małżeństwa jest pełny rozwój miłości rozpoczętej w okresie chodzenia z sobą narzeczonych, a także czuwanie nad bezpieczeństwem małżeństwa, aby ono się nie rozpadło. Te warunki, jeśli będą uwzględnione przez małżonków w ich wspólnym życiu, mogą zachęcić ich do decyzji prokreacyjnej i prorodzinnej, ale nie wcześniej. Nikt nie może wywierać presji na prokreacyjność małżonków, bo ta decyzja jest ich wyłącznym przywilejem (kobieta, l. 21).

Dominująca większość respondentów (69,9%) uważa jednak, że płodność małżonków stanowi podstawę rodziny, a rodzenie i wychowywanie dzieci należy do ich głównego celu jako małżonków. Tę pozytywną postawę do prokreacji małżeńskiej wyrażają oni we własnych wypowiedziach:

Płodność żony i męża to najważniejsza cecha i wartość w ich małżeństwie, ponieważ to ona sprawia, że mogą zostać rodzicami własnych dzieci. Znaczenie płodności i prokreacji widać najpełniej w małżeństwach niepełnych, które oddałyby wszystko, aby lekarze przywrócili im tę zdolność do urodzenia dzieci. Natura pozbawiła ich płodności, a oni bardzo cierpią z tego powodu. Dla małżeństwa niepełność to największa klęska, a płodność to dar natury (kobieta, l. 22).

Tabela 1. Płodność małżeństwa i model rodziny polskiej w ocenie respondentów

Wskazania respondentów	Kobiety		Mężczyźni		Uczniowie		Studenci		Razem	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Płodność małżeństwa stanowi podstawę założenia rodziny										
Na pewno tak	297	58,5	182	48,7	271	59,4	208	48,8	479	54,3
Raczej tak	80	15,7	58	15,5	64	14,0	74	17,4	138	15,6
Na pewno nie	40	7,9	42	11,2	31	6,8	51	12,0	82	9,3
Raczej nie	42	8,3	50	13,4	39	8,5	53	12,4	92	10,4
Brak oceny	28	5,5	24	6,4	29	6,4	23	5,4	52	6,0
Brak danych	21	4,1	18	4,8	22	4,8	17	4,0	39	4,4
Model rodziny polskiej w wyobrażeniach respondentów										
Mała (1-2)	287	56,5	203	54,3	236	51,8	254	59,6	490	55,6
Średnia (3)	103	20,3	87	23,3	93	20,4	97	22,8	190	21,5
Duża (4)	50	9,8	32	8,6	53	11,6	29	6,8	82	9,3
Wielka (4+)	40	7,9	27	7,2	47	10,3	20	4,7	67	7,6
Nie wiem	17	3,3	12	3,2	17	3,7	12	2,8	29	3,3
Brak danych	11	2,2	13	3,4	10	2,2	14	3,3	24	2,7
Ogółem	508	100,0	374	100,0	456	100,0	426	100,0	882	100,0

Źródło: badania własne.

Powoływanie nowego życia ludzkiego jest w ich ocenie najważniejszym zadaniem każdego małżeństwa, a zarazem autentycznym owocem miłości wzajemnej żony i męża, która spełnia się także w ich płodności. W dziecku wyraża się praktycznie sens i cel aktywnej miłości małżonków, a nic innego, twierdzą ci respondenci, nie może się z nią ani równać, ani jej zastąpić.

Badania te wykazały zarazem, że dominujący odsetek respondentów opowiada się za małą rodziną w obecnych warunkach życia ludzi w Polsce, czyli za rodziną liczącą od jednego do dwojga dzieci (55,6%). Co piąty respondent (21,5%) wolałby rodzinę średniej wielkości, liczącą troje dzieci, w tym najlepiej dwóch synów i córkę (model idealny). Jeśli połączymy te dwa modele wielkości rodziny (mała i średnia), otrzymamy model „optymalny”, za którym opowiada się łącznie 77,1% respondentów. Taka rodzina liczyłaby od jednego do trojga dzieci. Pozostali respondenci (16,9%) opowiedzieli się za rodziną wielodzietną, w której mogłoby być albo czworo (rodzina duża), albo pięcioro i więcej dzieci (rodzina wielka), a ten model rodziny odpowiada większemu odsetkowi licealistów (21,9%) niż odsetkowi studentów (10,5%), natomiast między kobietami i mężczyznami nie ma większej różnicy pod tym względem.

Zmienną niezależną, która istotnie różnicuje podejście respondentów do płodności małżeństwa i do dzietności rodziny, jest ich religijność i obojętność religijna czy brak zaangażowania religijnego. Respondenci religijni, zwłaszcza głęboko, zdecydowanie liczniej opowiadają się za postrzeganiem płodności jako podstawy

zaistnienia rodziny (74,4%) i za rodziną dużą lub wielką, z kilorgiem dzieci (71,8%), niż respondenci obojętni religijnie i niereligijni, którzy płodność i prokreację małżeńską stawiają na pierwszym miejscu (48,5%), oraz rodzinę wielodzietną, mającą troje i więcej dzieci (43,6%).

Dla porównania wyników moich badań na ten temat z wynikami innych badań warto ukazać nastawienie do płodności i prokreacji małżeńskiej uczniów szkół średnich i studentów w wieku 18-26 lat, którzy uczestniczyli w badaniach zrealizowanych w 2004 i 2005 r. przez zespół socjologów pod kierunkiem Leona Dyczewskiego. Badania te wykonano w pięciu dużych i trzech małych miastach oraz w dwóch środowiskach wiejskich, obejmując nimi 2351 respondentów. Relejonując wyniki tych badań, Tomasz Biernat pisze, że większość respondentów (88%) jednoznacznie stwierdziła, iż chce mieć dzieci, w tym 89% kobiet i 87% mężczyzn. Tylko 2% zdecydowanie odrzuciło taką możliwość, a 10% jeszcze nie wie, czy chce mieć dzieci w przyszłości. Autor zaznacza, że istnieje silna zależność między planami prokreacyjnymi respondentów a ich religijnością – im wyższa ocena własnej religijności, tym więcej osób deklaruowało chęć posiadania dzieci. Pragnienie to wyraziło o 22% więcej badanych, określających się jako osoby bardzo religijne w stosunku do niereligijnych. Prawie połowa badanych kobiet (48,5%) uznała, że szczęśliwsza będzie kobieta mająca dzieci, choć spory odsetek (41,2%) nie wiąże faktu macierzyństwa z poczuciem szczęścia w życiu. Mężczyźni są bardziej skłonni wiązać szczęście kobiet z dziećmi, natomiast kobiety częściej mówią o braku takiej zależności. Im wyższa ocena własnej religijności, tym częściej dziecko jest postrzegane jako źródło szczęścia człowieka (Biernat 2007: 105-107).

3. Przewidywane rodzicielstwo własne i samotność respondentów w ich planach prokreacyjnych

„Jedną z najbardziej ważnych decyzji dotyczących małżeństwa i rodziny – zaznacza Janusz Mariański – są dzieci, stanowiące od początku wartość dla pary małżeńskiej. Liczba dzieci w rodzinie zależy w dużym stopniu od tego, czy dla rodziców dziecko jest wartością samą w sobie, czy też wartością instrumentalną” (Mariański 2003: 240-241). Podejmując tę myśl, Irena Kowalska powie, że „Podkreślanie wartości posiadania dziecka świadczy o tym, że dziecko jest traktowane jako istotny element osobistego szczęścia” (Kowalska 2000: 71). Jednocześnie, twierdzi ta autorka, postawy i zachowania matrymonialne nie współbrzmiają z postawami i zachowaniami prokreacyjnymi małżonków, w wyniku czego wiele kobiet i mężczyzn żyjących w związku małżeńskim odsuwa w czasie czy też rezygnuje z własnych planów prokreacyjnych, z posiadania własnego potomstwa. U podłoża tego ich nastawienia do prokreacji, do podjęcia się roli rodzicielskich, znajdują się liczne powody i przyczyny, wśród których istotną rolę odgrywają transformacje ekonomiczne i gospodarcze, ściśle powiązane ze zmianami społeczno-kulturowymi, jak i w

sferze obyczajów i moralności. Efektem praktycznym tych postaw i działań jest wzrastający spadek urodzeń dzieci, a także zmiana w aksjologicznym spojrzeniu na wartość dziecka w rodzinie (Kowalska 2001: 138-156).

W ocenie socjologów w bieżącym wieku potrzeby prokreacyjne Polaków nieco zmalały. Na przykład według sondażu CBOS z lutego 2000 r. deklaracje badanych dorosłych Polaków kształtowały się następująco: jedno dziecko – 13%, dwoje – 49%, troje – 22%, czworo i więcej – 10%, ile się zdarzy – 2%, żadnego – 2%, trudno powiedzieć – 2%. Beata Roguska, analizując wyniki sondażu, zaznacza, że „w latach 1996-2000 aspiracje prokreacyjne Polaków niewiele się zmieniły, choć można zauważyć ich niewielki spadek. Nie należy spodziewać się, jak twierdzi, w najbliższym czasie odwrócenia niekorzystnych trendów” (Roguska 2000: 1-4). Z tym jej wnioskiem współbrzmia w dużym stopniu relacje Rafała Boguszewskiego dotyczące wyników badań CBOS z marca 2013 r. na temat „Rodzina – jej współczesne znaczenie i rozumienie” zrealizowane na próbie krajowej liczącej 1111 respondentów dorosłych. Z sondażu tego dowiadujemy się, że ponad połowa ankietowanych (55%) za najodpowiedniejszy dla siebie model rodziny uznaje małżeństwo z dziećmi, a więcej niż jedna czwarta (29%) chciałaby żyć w dużej rodzinie wielopokoleniowej. Niemal wszyscy dorośli respondenci wyrażają chęć posiadania potomstwa. Jedynie 3% preferuje bezdzietność. Największa część respondentów (49%) deklaruje, że chciałaby mieć dwoje dzieci, a jedna czwarta (26%) – troje. Ważną rolę w planach prokreacyjnych respondentów odgrywa ich wiek. Z ich deklaracji wynika, że w grupie osób mających 18-24 lata aż 87% nie ma dziecka, w wieku 25-34 lata – 41%; w wieku 35-44 lata – 17%; w wieku 45-54 lata – 13%; w wieku 55-64 lata – 7%; w wieku powyżej 65 lat – 9%. Z kolei więcej niż dwoje dzieci ma zaledwie co szesnasty Polak w wieku 25-34 lata (6%), co czwarty w wieku 35-44 lata (25%), niespełna co trzeci w wieku 45-54 lata (29%) oraz w wieku 55-64 lata (31%), a także dwie piąte powyżej 65 lat (40%). Jedno dziecko ma najwięcej badanych w wieku 25-34 lata (29%), a najmniej w wieku 18-24 lata (12%). W 2013 r. największy odsetek badanych (75%) chciałby mieć dwoje (49%) lub troje dzieci (26%). Za większą liczbą dzieci – czworo i więcej – opowiada się 13% respondentów, a za bezdzietnością małżeństwa jedynie 3% badanych (Boguszewski 2013: 13-15). Młodzież szkół średnich z siedmiu miast polskich objęta badaniami socjologicznymi pod kierunkiem Janusza Mariańskiego w 2002 r. na pytanie o własne plany prokreacyjne udzieliła następujących odpowiedzi: rodzinę bez dziecka lub z jednym dzieckiem preferuje od 7,8% do 43,2%; z trojgiem dzieci – od 5,2% do 28,6%; z czworgiem i więcej dzieci – od 2,2% do 6,7%. Większość respondentów – od 46,4% do 70,6% – chce założyć rodzinę z dwojgiem dzieci. Jedynie marginesowo pojawia się kategoria osób chcących mieć dzieci bez założenia rodziny i pozostawania w wolnych związkach (Mariański 2003: 245).

Poparcie dominującego odsetka licealistów i studentów uczestniczących w moich badaniach dla płodności małżeńskiej, zmierzającej do poczęcia i urodzenia

nowego życia ludzkiego, a także popierającego optymalny model rodziny w Polsce, liczącej od dwojga do trojga dzieci, skłania do pytania, ile dzieci sami chcieliby mieć w swoich przyszłych rodzinach, jakie kiedyś założą z własnymi żonami i mężami. Czy ktoś wśród respondentów chciałby zostać samotnym rodzicem – matką i ojcem – wychowującym samodzielnie swoje dzieci?

Tabela 2. Liczba dzieci i typ rodzicielstwa w planach prokreacyjnych respondentów

Wskazania respondentów	Kobiety		Mężczyźni		Uczniowie		Studenci		Razem	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Liczba dzieci w planach rodzinnych respondentów										
Jedno	78	15,4	43	11,5	69	15,2	52	12,2	121	13,7
Dwoje	274	53,9	185	49,5	220	48,3	239	56,1	459	52,0
Troje	54	10,6	52	13,9	58	12,7	48	11,3	106	12,0
Czworo +	41	8,1	36	9,6	44	9,6	33	7,7	77	8,7
Bez dzieci	39	7,7	40	10,7	42	9,2	37	8,7	79	9,0
Brak danych	22	4,3	18	4,8	23	5,0	17	4,0	40	4,6
Samotne rodzicielstwo w planach prokreacyjnych respondentów										
Planuje	71	14,0	39	10,4	61	13,3	49	11,5	110	12,4
Nie planuje	333	65,6	248	66,3	284	62,3	97	69,7	581	65,9
Nie wiem	80	15,7	67	18,0	82	18,0	65	15,3	147	16,7
Brak danych	24	4,7	20	5,3	29	6,4	15	3,5	44	5,0
Ogółem	508	100,0	374	100,0	456	100,0	426	100,0	882	100,0

Źródło: badania własne.

Zdecydowana większość respondentów planuje założyć w przyszłości własną rodzinę (86,4%), w której będą mieli różne liczby dzieci: od jednego (13,7%) do ponad czworga (8,7%). Jednak największy odsetek chciałby mieć tylko dwoje dzieci (52%), najlepiej „parkę”, czyli córkę i syna, różnie uzasadniając swoją deklarację:

W rodzinie powinno być przynajmniej dwoje dzieci. W takim układzie dzieci lepiej się rozwijają i zauważają różnice osobowościowe, mentalne i płciowe. Jedyńaczki i jedynacy nie mają takiej możliwości. Ja też chciałabym urodzić sobie w przyszłości taką właśnie parkę, syna i córkę (kobieta, l. 21).

O trojgu dzieci myśli zaledwie co ósmy respondent (12%), w tym większość chciałoby mieć dwóch synów i jedną córkę, a dla pozostałej ich części płeć dzieci nie ma większego znaczenia. O rodzinie składającej się z czworga i większej liczby dzieci myśli jedynie 8,7% respondentów, co jest zaledwie śladowym wskaźnikiem w całej zbiorowości. Na ogół zwolennikami rodziny wielodzietnej, z kilkorgiem dzieci obojga płci, są licealiści i studenci pochodzący także z takich rodzin, różnie uzasadniając swój wybór takiego modelu rodziny:

Ja wywodzę się z rodziny wielodzietnej, gdyż było nas sześcioro – czterech braci i dwie siostry, a rodzice kochali nas wszystkich identycznie i wszystkim zapewnili dobre wa-

runki do życia i rozwoju odrębnych uzdolnień i potrzeb. Starsi bracia i siostra pomagali młodszemu, choć zdarzały się między nami małe kłótnie i krótkie gniewy. Dlatego ja chciałybym również mieć kilkoro dzieci – synów i córki (mężczyzna, l. 22).

Zbliżone odsetki respondentów optują za małą i średnią rodziną, w której mieliby albo jedno (13,7%), albo troje (12,0%) dzieci, gdyż często sami pochodzili z podobnego modelu rodziny, zaznaczając przy tym, że w dzisiejszych czasach, skomplikowanych ekonomicznie i gospodarczo, nie byłoby w stanie utrzymać na optymalnym poziomie większej liczby dzieci i zapewnić im wszystkich niezbędnych warunków do osobistego rozwoju:

Dziś dzieci dużo kosztują – trzeba zapewnić im dobre warunki do codziennego życia, dać porządne wykształcenie, nauczyć języków obcych, bo to wszystko będzie im potrzebne w dorosłym życiu. Mnie wystarczyłoby jedno dziecko, bo sama jestem jedynaczką, a jemu potrafiłabym dać wiele miłości, zapewnić odpowiednie warunki do rozwoju (kobieta, l. 19).

Wśród badanych są i takie osoby, które chciałyby pozostać małżonkami bezdzietnymi (9%) i wyłącznie realizować różne swoje plany i zamierzenia życiowe, sięgać po szczyty w karierze zawodowej i pielęgnować miłość małżeńską, do swojej żony czy do męża, gdyż to ona, miłość wzajemna, będzie uzasadniać cel ich życia w małżeństwie bezdzietnym. Dzieci mogłyby przeszkadzać im w dążeniu do tych celów życiowych i zmniejszać skalę ich miłości, empatii i przyjaźni wzajemnej. Dominują tu jedynacy, przyzwyczajeni przez własnych rodziców do wygod życiowych i do preferowania wyłącznie własnych potrzeb i celów, z pomijaniem potrzeb i problemów innych ludzi:

Od dawna zauważam w sobie, że nie lubię towarzystwa dzieci, one mnie denerwują i irytują. Nie poradziłabym sobie z własnymi dziećmi. Dlatego nie chcę, tak widzę to teraz, zostać matką. Postaram się znaleźć takiego partnera na męża, który będzie miał podobne do mojego podejście do dzieci i pozostaniemy małżeństwem bezdzietnym, skupionym tylko na sobie nawzajem i dbającym o własne szczęście. Bez dzieci małżonkowie też mogą być szczęśliwi i zadowoleni z własnego życia (kobieta, l. 22).

Dominujący odsetek respondentów (65,9%) myśli o zostaniu rodzicem w stosownym czasie, co poprzedzi zawarcie małżeństwa. W grupie tej jest niemal identyczny odsetek kobiet i mężczyzn, lecz nieco zróżnicowane odsetki licealistów i studentów. Według nich macierzyństwo i ojcostwo realizuje się najlepiej we wspólnocie małżeńskiej, kochającej się i wiernej, niezależnie od tego, że dzieci rodzą się coraz liczniej w związkach nieformalnych:

Najlepszą podstawą rodzicielstwa, świadomie wybieranego, jest małżeństwo, bo ono może zapewnić dzieciom w nim poczętym i urodzonym właściwe warunki do życia i rozwoju. Dlatego ja nie chciałabym zostać samotną matką” (kobieta, l. 22). Bycie matką dla własnych dzieci to wspinała, chociaż zarazem trudna rola do odegrania w życiu.

Bardzo chciałabym kiedyś wyjść za mąż, a później zostać mamą dla moich trojga dzieci. Może będę miała takie szczęście (kobieta, l. 19).

Z kolei 12,4% respondentów wybrałoby rodzicielstwo samotne, gdyż nie widzą siebie w trwałym związku z partnerką lub z partnerem, nie chcą być ani żoną, ani mężem. Kobiety takie nie chciałyby jednocześnie zrezygnować z macierzyństwa, zaś mężczyźni mogliby być samotnymi ojcami, jeśli ich żony lub partnerki doprowadziły do rozpadu małżeństwa i rodziny. Postawę taką ukazują ich wypowiedzi bezpośrednio:

Ja nie planuję związku stałego z mężczyzną, typu małżeństwo, chociaż chciałabym mieć własne dziecko, zostać samotną matką, najlepiej syna, i wychowywać go samodzielnie. Do tego celu nie muszę być żoną (kobieta, l. 22). Jeśli w przyszłości żona odeszłaby ode mnie i zostawiłaby mi dziecko czy dzieci wspólne, to nie szukałbym już innej kobiety do wspólnego życia, ale sam wychowywałbym je jako samotny ojciec, a nie oddałbym jej tego zadania (mężczyzna, l. 23).

Pewien odsetek respondentów (16,7%) nie potrafił zająć własnego stanowiska w tej kwestii, ponieważ nigdy nie zastanawiał się poważnie nad własną rolą matki lub ojca, żony i męża, a tym bardziej nad samotnym rodzicielstwem i wychowywaniem własnych dzieci (Budzyńska 2001: 303-314)¹.

Zakończenie

Dominująca większość licealistów i studentów (69,9%) już teraz, na tym etapie własnego życia i rozwoju osobowego i społecznego, myśli o własnym przyszłym małżeństwie, a jeszcze większy ich odsetek (77,7%) chciałby mieć swoje dzieci, zwłaszcza dwoje: syna i córkę (52%), czyli założyć swoją rodzinę. Małżeństwo, dzieci i rodzina stanowią dla nich wartość najcenniejszą i najważniejszą, a także podstawowy cel w życiu osobistym. Wszyscy oni jednak u podstaw wspólnoty małżeńsko-rodzinnej stawiają wzajemną miłość małżeńską, opartą na głębokiej przyjaźni, empatii, wierności i uczciwości, czyli na podstawowych cechach przysięgi małżeńskiej. Dla tych wartości są oni gotowi oddać inne wartości i dążenia osobiste, jak i zmienić obecne plany życiowe. Bez wątplenia są to postawy pro-rodzinne, wynikające z prawidłowego rozumienia celu i sensu wspólnoty życia małżeńskiego i rodzinnego (Sęk 1999: 9-10; Saręga 2003: 72-78; Mariański 2003). Nastawienie respondentów do płodności i prokreacji małżeńskiej jest dość różni-

¹ Autorka ta twierdzi na podstawie wyników własnych badań, że w środowisku młodzieży wielkomiejskiej w Katowicach utrwalił się wzorzec rodziny małodziejnej. Wśród jej respondentów ze szkół średnich w tym mieście 50% badanych myślało o dwojgu dzieciach, 12,1% – o jednym dziecku, 6,7% – o bezdzietności z wyboru, 3,8% – chciałoby mieć własne dzieci, ale bez zakładania rodziny, a 24,5% – myśli o trojgu i większej liczbie własnych dzieci, założywszy wcześniej wspólnotę małżeńską.

cowane, tylko pewien ich odsetek wprawdzie akceptuje prokreację jako podstawowy cel małżeństwa, a większość opowiada się za szczęściem małżeńskim wyrażanym w ich wzajemnej miłości. Prokreacja winna, w ich ocenie, wynikać z tej miłości, a nie z nakazu religijnego, moralnego czy społecznego. Zróznicowane jest także podejście respondentów do liczebności rodziny polskiej – dominująca większość opowiada się za modelem małej rodziny, liczącej dwoje, a ewentualnie troje dzieci. Podobny model rodziny najliczniej przewidują we własnych planach małżeńskich i prokreacyjnych. Rodzina wielodzietna interesuje jedynie mały ich odsetek.

Literatura

- Adamski F. (1982). *Socjologia małżeństwa i rodziny*. Warszawa: PWN.
- Adamski F. (1999). Dziecko w zmieniającej się kulturze i systemie wartości. W: Smolińska-Theiss B. (red.), *Pokój z dzieckiem. Pedagogika chrześcijańska wobec zagrożeń rozwoju dziecka* (ss. 18-34). Warszawa: ATK.
- Aries P. (1995). *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Babbie E. (2007). *Badania społeczne w praktyce*. Warszawa: PWN.
- Badora S. (2001). *Rodzina i formy jej wspomagania*. Kraków: Impuls.
- Balcerzak-Paradowska B. (2012). *Współczesna polityka rodzinna wobec kryzysu dzietności*. Warszawa: Biuro Analiz Sejmowych.
- Balter L. (1984). Prawo do życia i wartość życia w doktrynie Soboru Watykańskiego II. W: W. Piwowarski, W. Zdaniewicz (red.), *Dziecko* (ss. 51-64). Warszawa: Pallottinum.
- Baniak J. (2010). *Małżeństwo i rodzina w świadomości młodzieży gimnazjalnej na tle kryzysu jej tożsamości osobowej*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Baniak J. (2015). *Moralność katolicka w krytycznym ujęciu i ocenie młodzieży polskiej. Od akceptacji do kontestacji*. Warszawa: Difin.
- Bielawska-Batorowicz E. (1998). Niepłodność i jej wybrane psychospołeczne aspekty. *Ginekologia Polska*, 69(12), 1111-1125.
- Biernat T. (2007). Dziecko upragnioną wartością. W: L. Dyczewski (red.), *Małżeństwo i rodzina w nowoczesnym społeczeństwie* (ss. 97-110). Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Blałock H.M. (1977). *Statystyka dla socjologów*. Tłum. M. Tabin i in. Warszawa: PWN.
- Boguszewski R. (2013). *Rodzina – jej współczesne znaczenie i rozumienie. Komunikat z badań CBOS*. BS/33/2013. Warszawa: CBOS.
- Braun-Galkowska M. (1980). *Miłość aktywna. Psychologiczne uwarunkowania powodzenia małżeństwa*. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Budzyńska E. (2001). Model małżeństwa i rodziny u młodzieży wielkomiejskiej na przykładzie Katowic. W: Tyszka Z. (red.), *Współczesne rodziny polskie – ich stan i kierunki zmian* (ss. 303-314). Poznań: UAM.
- Dyczewski L. (2003). Kulturowe aspekty wartości dziecka a urodzenia. W: K. Slany, A. Małek, I. Szczepaniak-Wiecha (red.), *Systemy wartości a procesy demograficzne* (ss. 137-143). Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Frątczak E. (2001). Model rodziny nuklearnej w Polsce w okresie transformacji. W: *Pełnomocnik Rządu ds. Rodziny* (ss. 45-60). Warszawa: SGH.
- Giddens A. (2001). *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Tłum. A. Szulżycka. Warszawa: PWN.

- Huinink J. (1997). *Elterschaft in der modernen Gesellschaft*. W: K. Gabriel, K. Strohmeuer (red.), *Modernität und Solidarität, Konsequenzen gesellschaftlicher Modernisierung* (ss. 79-90). Für Franz-Xavier Kaufmann. Freiburg in Breisgau: Herder.
- Jan Paweł II (2001). Przemówienie z okazji jubileuszu rodzin z 14 października 2001 r. *L'Osservatore Romano*, 10, 10-13.
- Jóźwiak J., Kotowska I.E. (2013). *Przewidywania zmiany liczby i struktury wieku ludności w Polsce do 2035 roku i ich skutki ekonomiczne*. Warszawa: Narodowa Rada Rozwoju.
- Kalus A. (2002). *Bezdzietność w małżeństwie*. Opole: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Opolskiego.
- Katechizm Kościoła Katolickiego* (2002). Wyd. II uzupełnione. Poznań: Pallottinum.
- Kawula S. (2006). *Kształty rodziny współczesnej. Szkice familiologiczne*. Toruń: UMK.
- Kleszcz H. (1997). Niepłodność – dużo nadziei! *Magazyn Pielęgniarki i Położnej*, 3, 34-45.
- Kocik L. (2006). *Rodzina w obliczu wartości i wzorów życia ponowoczesnego świata*. Kraków: AFM.
- Kowalska I. (2000). Małżeństwo, rodzina i dziecko we współczesnym społeczeństwie. W: D. Kornas-Biela (red.), *Rodzina: źródło życia i szkoła miłości* (ss. 53-86). Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Kowalska I. (2001). Postawy i zachowania matrymonialne oraz prokreacyjne kobiet w okresie transformacji ekonomicznej. *Ethos*, 3, 138-156.
- Królikowska S. (1998). Postawy młodzieży szkół średnich wobec życia seksualnego. *Roczniki Socjologii Rodziny*, t. 10, 135-158.
- Kultys J. (2005). Moralność seksualna młodzieży. Ciągłość czy zmiana? *Socjologia Religii*, t. 3, 201-224.
- Łepecka-Klusek C. (1997). Pozycja kobiety w małżeństwie bezdzietnym. *Ginekologia Polska*, 68 supl. 5b, 204-208.
- Łepecka-Klusek C. (1998). Jakość życia małżeństw bezdzietnych. *Postępy Pielęgniarstwa i Promocji Zdrowia*, cz. 13, 228-232.
- Mariański J. (1978). Wzory dzietności w rodzinach wiejskich. *Wiś Współczesna*, 12, 76-94.
- Mariański J. (1984). Uwarunkowania dzietności w rodzinie. W: W. Piwowski, W. Zdaniewicz (red.), *Dziecko* (ss. 65-88). Warszawa: Pallottinum.
- Mariański J. (2003). *Między sekularyzacją i ewangelizacją. Wartości prorodzinne w świadomości młodzieży szkół średnich*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Omyła-Rudzka M. (2013). *Postawy prokreacyjne kobiet*. Komunikat z badań CBOS. BS/29/2013, Warszawa: CBOS.
- Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski do 2012 roku*. Warszawa: GUS.
- Postawy Polaków wobec dzietności rodziny*. Komunikat z badań CBOS/BS/56/2000. Warszawa: CBOS.
- Roguska B. (2000). *Sytuacja polskich rodzin – oceny i postulaty*. Komunikat z badań CBOS. BS/53/2000. Warszawa: CBOS.
- Saręga Z. (2003). Rodzinny kontekst aspiracji i działań młodzieży. W: K. Góralch i in. (red.), *Młode pokolenie III Rzeczypospolitej. Aspiracje życiowe w przeddzień integracji z Unią Europejską* (ss. 68-78). Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Sęk H. (1999). Model dzietności rodziny w wyobrażeniach młodzieży. *Problemy Rodziny*, 4, 9-10.
- Slany K. (2002). *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Szacka B. (2003). *Wprowadzenie do socjologii*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Szczepański J. (1978). *Elementarne pojęcia socjologii*. Warszawa: PWN.

-
- Sztompka P. (2002). *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Warzywoda-Kruszyńska W. Szukalski P. (red.) (2005). *Rodzina polska w zmieniającym się świecie* (ss. 148-167). Warszawa: PWN.

